Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,85 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 20 stycznia 1931 Nr. 9

Etatyzm i jego skutki w dziedzinie gospodarczej.

Co to jest etatyzm? Jestto dążenie państwa do zagarnięcia jak największej dziedziny życia gospodarczego pod swoją władzę. Etatystami czystej krwi są socjaliści. W ich programie jako najgłówniejsza zasada mieści się upaństwowienia całej dziedziny gospodarczej. Wielkim zwolennikiem etatyzmu okazały się też od samego początku rządy sanacyjne. Nie trudno odgadnąć, dlaczego? Wszak etatyzm daje tymże możność przez owładnięcie ze strony państwa jak najwięcej dziedzin życia gospodarczego uzależnienia od siebie jak największej ilości obywateli i umocnienia w ten sposób swej władzy. Ale czy ten etatyzm — tak dogodny rządowi — również pożyteczny jest państwu? Czy lepiej jest, że państwo posiada jak największą ilość przedsiębiorstw, fabryk itd. w swych rękach, czy też, że one pozostają w rękach prywatnych obywateli. Na pozór wydawaćby się mogło, że lepiej i pożyteczniej jest posiadanie ich przez państwo, gdyż wtedy wszystkie zyski nie płyną do kieszeni ludzi prywatnych, tylko do skarbu państwa. A jednak doświadczenie życiowe zadaje tej teorji jak najmocniej kłam. A mianowicie praktyka uczy, że zazwyczaj każde prywatne przedsiębiorstwo daleko więcej odrzuca zysków, niż państwowe. Bardzo często zdarza się, iż małe przedsiębiorstwo prywatne, dobrze prowadzone, państwu więcej płaci podatków, aniżeli daje mu zysku nawet wielkie przedsiębiorstwo państw. Państwowe przedsiębiorstwa zazwyczaj mają to do siebie, że dużo pochłaniają kosztów i wydatków, a mało dają dochodów. A to dlaczego? Bo duża liczba rozmaitego rodz. urzędników, jak dyrektorów, techników, mechaników itd. zjada cały niemal dochód. Jako przykład zbyt małej rentowności przedsiębiorstw państwowych niech posłuży ta okoliczność, że przedsiębiorstwa państwa naszego według obliczeń mają wartość około 12 miljardów złotych, a dochody z tych przedsiębiorstw, według budżetu, preliminowane przez rząd, mają przynieść w roku 1931 zaledwie 127 miljonów czyli 1 procent. Uczeni w dziedzinie ekonomji dowodzą, że przedsiębiorstwo powinno przynieść skarbowi nie 1, ale przynajmniej 5 proc.

Skutkiem przeto tego, że te wielkie przedsiębiorstwa państwowe nie dają takich dochodów, jakie powinny, tem większy ciężar utrzymania państwa spada na innych obywateli, płacących podatki.

Ponieważ przedsiębiorstwa państwowe dają dochody bardzo małe, przeto rząd szuka innych źródeł na pokrycie wydatków państwowych. I tak n. p. rząd oblicza, iż w roku następnym podatek przemysłowy ma przynieść 315 miljonów, czyli o 40 miljonów więcej, niż w roku obecn. Każdy trzeźwo patrzący musi przyznać, że przy stałem likwidowaniu całego szeregu przedsiębiorstw rząd tej sumy bezwarunkowo ściągnąć nie będzie mógł.

Już z tego, cośmy powyżej powiedzieli, widzimy, że wielkie działy naszej gospodarki państwowej, prowadzonej przez rząd, nie przynoszą państwu tego, co przynieść powinny.

Dlatego też należy domagać się zmiany sposobów rządzenia, a mianowicie w tym kierunku, by zmniejszyć zakres działalności państwa i jego administracji, a poprzeć całą siłą gospodarkę prywatną.

Pożyczka zapałczana

uchwalona na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. Piąte posiedzenie Sejmu otwarł marszałek Sejmu o godz. 16,50.

Przystąpiono do porządku dziennego. Poseł Gliński (B.B.), przedstawiając sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej, oświadczył, iż w dniu 17. XI. 1930 r. min. skarbu podpisał nową umowę, której termin zostaje przedłużony do 1965 r., co było związane z uzyskaniem pożyczki. Umowa rozciąga się także i na inne półfabrykaty. Monopolem objęte są również i zapalniczki i ich części zamienne. Postanowienie to zmierza do ograniczenia używania zapalniczek. Umowa zwalnia spółki od obowiązku eksportu. Cena zapałek podniesiona zostaje o 3 gr. na pudełku, co stanowi tę różnicę, jaka jest potrzebna na całkowite uzyskanie pożyczki w wysokości 32.400.000 dolarów, to jest spłatę kapitału i odsetek. Z tej ceny zapałek 73 proc. idzie na rzecz skarbu, a różnica na rzecz spółek. Pożyczka jest najtańsza ze wszystkich poprzednich. Dodatnią stroną tej pożyczki jest fakt, iż można ją było uzyskać bez ogłaszania publicznych subskrypcyj. Dochód z monopolu zapałczanego, który dotychczas stanowił zastaw dla starej pożyczki, pozostaje nim także dla nowej. Wobec złej konjunktury gospodarczej na całym świecie, a także i u nas i odpływu waluty z kraju, dodatnio wpłynie zasilenie skarbu Państwa z tej pożyczki na rozwój życia gospodarczego.

Po przemówieniu posłów Langera (kl. chł.), Stahla (kl. nar.), Fautyniaka (NPR), Potońskiego (kl. ukr.) i innych, zabrał głos kierownik Min. Skarbu p. Matuszewski, który, odpierając zarzuty, wysuwane podczas dyskusji, oświadczył w końcu, iż bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za umowę w tem przekonaniu, że jest ona znacznie lepsza od poprzednich.

W głosowaniu Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o monopolu zapałczanym. Również przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o pożyczce. Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji szereg projektów ustaw, m. in. projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie p. Prezydenta o monopolu spirytusowym. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie p. marszałek wyznaczył tego samego dnia na godz. 22,30. Punktualnie o godz. 22,30 marsz. otwarł nowe szóste kolejne posiedzenie Sejmu, oświadczając, iż na porządku dziennym znajduje się trzecie czytanie projektu ustawy o monopolu zapałczanym i o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej. Sprawozdawca poseł Gliński (BB.) prosił o przyjęcie projektu bez zmian w brzmieniu, ustalonem w drugiem czytaniu. W głosowaniu Izba przyjęła w trzeciem czytaniu oba projekty ustaw bez zmian.

Sprawa odwołania kongresu wolnomyślicieli w Warszawie.

Ostatnio podaliśmy, że odwołanie kongresu wolnomyślicieli nastąpiło na skutek zastrzeżeń sfer katolickich. Tymczasem poniżej podano korespondencje zupełnie inny podają powód.

A mianowice KAP. podaje, że „Racjonalista“ ze stycznia rb., organ — jak pisze o sobie — warszawskiego koła intelektualistów polskiego Związku Myśli Wolnej, umieszcza wymianę listów między wolnomyślicielami w sprawie odwołania światowego kongresu wolnomyślicieli w Warszawie, które rzucają trochę światła na stosunki, panujące w międzynarodowe wolnomyślicielstwie i na stosunek jej do rządu polskiego:

— „Związek Międzynarodowy Stowarzyszeń Myśli Wolnej.

Bruksela 20 listopada 1930 r.

Do Polskiego Związku Myśli Wolnej, na ręce ob. Józefa Landau'a.

Drogi obywatelu!

Rada Międzynarodowa na zebraniu plenarnem w Brukseli dn. 15 listopada rb. uchwaliła, że wobec położenia politycznego w Waszym kraju jest całkowicie niemożliwe zwołanie naszego kongresu międzynarodowego w r. 1931 do Polski.

Godność Związku Międzynarodowego Stowarzyszeń Myśli Wolnej zabrania mu korzystać z gościnności rządu, który w tak sromotny sposób depce nie podlegające przedawnieniu prawa myśli. Nie możemy też zadać takiej obelgi wszystkim ofiarom nietolerancji, dyktatury i reakcji. Będziemy więc oczekiwali lepszych dni, by zwołać nasz kongres do Waszego pięknego i drogiego kraju.

Kongres w r. 1931 będzie zwołany do Niemiec, a Monistenbund otrzymał mandat zwołania go. Wyrażamy życzenie i mamy nadzieję, że będziemy mieli wielką przyjemność spotkania się tam z Wami. Zasyłamy Wam, Drogi Obywatelu, serdeczne braterskie pozdrowienie.

(—) Dr. M. Terwagne, prezes.

(—) P. Pardon, sekretarz“.

W odpowiedzi na pismo powyższe Polski Związek Myśli Wolnej wysłał do międzynarodówki list treści następującej:

— „Do Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Wolnomyślicielskich w Brukseli.

Szanowni Obywatele!

Z niemałem zdziwieniem dowiedzieliśmy się z listu Waszego z dnia 20 listopada rb., że Rada Naczelna postanowiła kongres w r. 1931 zwołać do Niemiec, wbrew uchwale kongresu w Luksemburgu w r. 1929, który w tym celu przyjął zaproszenie Polski. Nie wchodzimy w tej chwili w rozbiór, czy Rada Naczelna wogóle miała prawo zmienić uchwałę kongresu luksemburskiego, nie możemy natomiast przyjąć do wiadomości nierzeczowych i subjektywnych ocen stanu rzeczy w naszym kraju, zbędnie umieszczonych w liście, a wydanych i ogłoszonych w prasie, bez uprzedniego zasięgnięcia opinji naszego Związku.

W końcu zmuszeni jesteśmy dodać, że uchwała Rady Naczelnej postawiła nas w bardzo przykrem położeniu w stosunku do naszego rządu, który z całą gotowością przychylił się do naszego wniosku o zwołanie kongresu w Warszawie.

Zarząd

Główny Polskiego Zw. Myśli Wolnej“.

Z tego jednak wynika, iż nie ze względu na zastrzeżenia sfer kat. Kongres wolnomyślicieli nie odbył się we Warszawie. „Sława“ Brześcia i tu odegrała rolę.

Min. Prystor w Gdyni i Gdańsku.

Gdynia. Przez dwa dni przebywał nad polskiem morzem nowy minister przemysłu i handlu, p. Prystor, w towarzystwie kierownika dep. morskiego, p. Hilchena.

W Gdyni zwiedzono port i molo. Wczoraj rano min. Prystor wizytował szkołę morską i udał się do Gdańska, gdzie był podejmowany przez min. Strassburgera.

Kupcy obniżają ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Warszawa. Prasa podaje, że na wspólnem posiedzeniu rady i zarządu centralnego Związku kupiectwa detalicznego we Warszawie powzięto uchwałę obniżenia cen w handlu detalicznym.

Uchwała ta stosuje się w pierwszym rzędzie do artykułów pierwszej potrzeby.

Uchwała obowiązuje kupców detalicznych w całem państwie.

Prezes prokuratorji generalnej zgłosił swą dymisję na ręce płk. Matuszewskiego.

Warszawa. Prezes prokuratorji generalnej, p. Stanisław Bukowiecki, wniósł na ręce kierownika ministerstwa skarbu płk. Matuszewskiego podanie o dymisję.

Uderza, że prośba o dymisję została zgłoszona bezpośrednio po wydaniu przez prokuratorję generalną opinji o podstawach prawnych pewnej umowy pożyczkowej z jednem z konsorcjów zagranicznych.

Przesilenie rolnicze a majątek narodowy.

Społeczeństwo polskie z trwogą patrzy na skutki już nie kryzysu, ale katastrofy, jaka spadła na rolnictwo polskie wogóle, a rolnictwo większe w szczególności; bowiem coraz to częściej czytamy w rozmaitych pismach o przymusowych sprzedażach większych warsztatów rolniczych, nie będących w stanie wywiązać się ze zobowiązań.

Nie mam zamiaru brać w obronę większą własność, jednakże, o ile przy przymusowej sprzedaży mniejszej własności jest możliwe przejście warsztatu w ręce polskie, o tyle przy dużych objektach nie znajdzie się tyle kapitału polskiego, żeby objekt kupić i zjawia się (jeżeli chodzi o Kongresówkę i Małopolskę) żyd i kupuje za bezcen majątek i staje się „polskim szlachcicem“. W byłej dzielnicy pruskiej nie będą może tak odważni, zato znajdą się nabywcy Niemcy; jednak tak, jak tam, tak i tu, majątek narodowy się kurczy i przechodzi w obce ręce.

Ponieważ nie słyszymy o tem, żeby miała nastąpić poprawa, a wszystko przemawia za tem, że to dopiero początek przechodzenia ziemi nie w ręce włościanina Polaka, a w ręce obce, przeto należy czynnikom wyższym na to zwrócić uwagę, bowiem one ponoszą całkowitą odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

Przecież nie potrzeba na to wielkiej nauki, ażeby zrozumieć, że, o ile rolnictwo obecnie zaledwie połowę ma tych dochodów, które miało w roku 1927 i 28, to i ciężary powinny być o połowę mniejsze, tembardziej, że nawet w tych niby tłustych latach (1927 i 1928) rolnictwo wielkich kapitałów nie zdobyło. To też niezrozumiałą jest rzeczą preliminowanie na przyszły rok 44 miljonów podatku majątkowego. Nie lepiej jest z innemi podatkami, które nie odpowiadają niskim cenom za płody rolne.

Zdaje się, że minister rolnictwa, p. Janta-Połczyński, nie dosyć ostro się przeciwstawia nadmiernemu opodatkowaniu naszego rolnictwa, a przecież on jest w obecnym rządzie jedynym ministrem fachowcem.

Nie trzeba też zapominać o tem, że żaden z dotychczasowych ministrów rolnictwa nie miał tak jednolitej opinji za sobą, jak obecny; bowiem, kiedy poprzednicy p. Połczyńskiego zamierzali coś zrobić, napotykali dużą opozycję w stronnictwach rolniczych. które przez długi czas wierzyły w pogląd posła Diamanda (PPS.), że największe nieszczęście spada na Polskę z powodu wywozu z Polski zboża i produktów rolnych. Także niektóre stronnictwa włościańskie uważały, że wywóz zboża jest tylko ustępstwem dla większego rolnictwa. Obecny minister miał w zeszłym roku na komisji rolnej tylko jednego słabego oponenta w osobie pos. Kwapińskiego, zaś cała komisja jednogłośnie uchwaliła podwyższyć cła przywozowe na produkty rolne, przywożone z zagranicy do Polski.

Na tej podstawie poseł Fijałkowski (Klub Narodowy) zwrócił się do p. ministra z uwagą, żeby tę jednomyślność wykorzystał, a gdyby się przekonał, że jego wyniki nie będą mogły być zrealizowane nie powinien siedzieć cicho, jak jego poprzednik, tylko czemprędzej uchodzić i ratować honor Pomorzanina. Sprawozdanie z tejże komisji, dotyczące podwyżki ceł ochronnych na tłuszcze zagraniczne było umieszczone na porządku dziennym ostatniego posiedzenia zeszłego Sejmu, jednakże, zanim tak ważna sprawa dla rolnictwa została przez Sejm uchwalona, sesja budżetowa została odroczona i tłuszcze amerykańskie itp. przychodziły do Polski w większych ilościach, niż dotąd.

Czyż za ten stan rzeczy nie odpowiada minister rolnictwa, który nie mógł albo nie chciał się przeciwstawić odroczeniu sesji Sejmu i siedzi na stanowisku dalej?

Byłem zdania, że na początku obecnego Sejmu kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski, rzuci pewne wskazówki, jak należy na przyszłość postępować, niestety słyszeliśmy dużo uwag o kryzysie międzynarodowym, za to mało o tem, po jakiej drodze pójdzie Polska. Z drugiej strony klub sejmowy BeBe, nie wykazując inicjatywy twórczej, a przez zmianę regulaminu podnosząc potrzebną ilość podpisów na wnioski z 45 na 75, pozbawił opozycję możności działania, tem samem jednak wziął na siebie tem większą odpowiedzialność.

Dlatego też tą drogą zwracamy się z przestrogą do tych, którzy mają pełną władzę, zarówno wykonawczą, jak ustawodawczą w ręku, żeby uczynili wszystko, by to, co żydzi mówią o miastach w b. Kongresówce i Małopolsce: „Wy macie ulice, a my mamy ogrody i kamienice“, nie sprawdziło się w krótkim czasie i na wsi, ażeby żydzi z Niemcami nie mogli powiedzieć: „Wy macie Polskę na mapie, a my ją mamy w naszem posiadaniu“.

Piotr Szturmowski, poseł na Sejm.

I Kurator okr. szk. pom., p. Szwemin, odchodzi w stan nieczynny.

P. kur. Szwemin w poniedziałek, 12 bm., wezwany został do Warszawy, gdzie przyjęty był przez ministra ośw. p. Czerwińskiego. Od dnia 1 lutego rb. p. Szwemin przechodzi w stan nieczynny, tymczasem korzysta z urlopu.

P. Jan Szwemin zajmował stanowisko kuratora okręgu szkoln. pom. od września 1925 r., objąwszy je po kuratorze p. dr. Riemerze.

Równocześnie w minist. W. R. i O. P. dokonany został szereg innych przesunięć i zmian, jak np. zwolnieni zostają: p. Złobicki, dyr. Depart. Szkolnictwa Ogólnokształc., p. Reiter, nacz. wydz. szkół powszechn., p. Radwan, naucz. wydz. organizac., i wizytatorowie pp.: Borszewski, Gabrynowicz, Mikułowski i Stetkiewicz.

Jako następca p. Szwemina w Toruniu wymieniony jest dr. Stanisław Kupczyński z Krakowa.

P. Jan Szwemin opuszcza swój posterunek jako jeden z ostatnich pozostawionych jeszcze na wyższem stanowisku Pomorzan.

Niebywałe mrozy i śnieżyce w Sowietach tamują dowóz żywności do miast.

Ryga. Wskutek niebywałych mrozów komunikacja kolejowa na szeregu odcinków w Sowietach została przerwana.

W Syberji od kilku dni szaleje huragan śnieżny, a temperatura dochodzi do 60 stop. C. poniżej zera. Na kolei tomskiej ruch pociągów ustał niemal całkowicie.

W Turkiestanie sowieckim burza śnieżna, połączona z olbrzymiemi masami piasku, w kilku miejscach zasypała tor kolei turkiestańsko-syberyjskiej. Mrozy dochodzą do 50 stop. C.

Przerwano również ruch pociągów na kolei środkowo-azjatyckiej. Wskutek zamieci śnieżnej ugrzęzły na tej linji w polu 74 pociągi.

Na kolei Samara-Złatoust ugrzęzło w śniegach 35 pociągów osobowych i towarowych.

Na Ukrainie południowej dezorganizacja transportu kolejowego wskutek śnieżycy przybrała niepokojące rozmiary. Według komunikatu urzędowego dowóz surowców do ośrodków przemysłowych oraz artykułów żywnościowych do Moskwy i Petersburga odbywa się z niezwykłemi trudnościami.

Wielkie mrozy nawiedziły również Hiszpanję.

Paryż. W ciągu ostatniej doby temperatura w Hiszpanji gwałtownie się obniżyła. W wielu prowincjach termometr spadł poniżej zera. W rozmaitych miejscowościach Katalonji zanotowano 10 stop. C. niżej zera. W Saragossie temperatura spadła do —8 stop. C. W Madrycie spadł wczoraj pierwszy śnieg. W San Ildefonso termometr wskazuje rekordową, jak na Hiszpanję, temperaturę 17 stop. poniżej zera.

Dla uzgodnienia poglądów i taktyki.

Konferencja Hendersona i Brianda.

Paryż, 15. 1. O wczorajszej rozmowie Brianda z Hendersonem donosi „Matin“: Obaj ministrowie zajmowali się przedewszystkiem stanowiskiem, jakie zajmą w sprawie zatargu polsko-niemieckiego. Uzgodnili swe zdanie w tym kierunku, że Rada Ligi Narodów winna dopuścić do wypowiedzenia się przedstawicieli Berlina i Warszawy pod tym warunkiem, że dyskusja nie wykroczy poza ramy istniejących traktatów o mniejszościach narodowych, które tak Niemcy, jak i Polskę obowiązują. W tej myśli też zgodził się Henderson dzierżyć przewodnictwo na obecnej sesji, zamiast Curtiusa. Briand i Henderson omawiali również obecny stan rokowań francusko-włoskich w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich oraz sprawę rokowań finansowych, które w chwili obecnej prowadzą w Londynie delegaci ministerstw finansów Anglji i Francji. Briand i Henderson wyjeżdżają dziś przed południem razem do Genewy.

Petycja niemieckiego Volksbundu uznana za naglą.

Genewa. Ostatnia petycja niemieckiego Volksbundu w sprawie rzekomego terroru na Górnym Śląsku umieszczona została, jak oficjalnie komunikuje sekretarjat Ligi Narodów, na porządku dziennym nadchodzącej sesji. Ponieważ petycja ta dotyczy tych samych spraw, co noty niemieckie, sekretarz generalny uznał ją za naglą, doręczając jej odpis wszystkim członkom rady.

Herbatka u p. marsz. Piłsudskiej. Obecny na niej był i płk. Kostek-Biernacki.

Warszawa. We środę, 14 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się u p. Piłsudskiej tygodniowa herbatka towarzyska, w której wzięli udział — premjer Sławek, marsz. Senatu Raczkiewicz, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, generałowie i wyżsi oficerowie oraz płk. Kostek-Biernacki.

Jak przyjęto kpt. Mieczysława Kędzierskiego, jednego z „dozorców“ brzeskich, w Zagożdżonie pod Radomiem.

Warszawa, 15. 1. Ciekawą wiadomość o jednym z „dozorców“ b. b. posłów, uwięzionych w Brześciu nad Bugiem, podał dzisiejszy „Robotnik“ (nr. 18). Dziennik ten donosi z Zagożdżonu (wojew. kieleckie), co następuje:

„Kapitan Mieczysław Kędzierski, „kierownik“ bicia Karola Popiela, został ostatnio przydzielony do fabryki wojskowej w Zagożdżonie.

Gdy p. Kędzierski przybył na miejsce, spotkał się z tak niedwuznaczną postawą przyszłych towarzyszy pracy, że musiał... powrócić do Warszawy.

Jeszcze jeden dozorca brzeski.

„Polonja“ katowicka w numerze 12 podaje artykuł pod powyższym tytułem. W artykule tym czytamy między innemi:

„Oficerowie, którzy pełnili rolę dozorców więziennych w Brześciu, z pośród których jedni dopuścili się haniebnych czynów na więźniach, a inni biernie przypatrywali się sadystycznym popisom swych kolegów, tak gruntownie się ukryli i zaszyli, że trudno stwierdzić ich nazwiska. W prasie błąkają się nazwiska Sokołowski, Matuszewski i t p., a nazwisk prawdziwych oprawców, jak Kaciukiewicz, przez długi czas się nie wiedziało. Z tego wnosićby można, że umundurowani bohaterzy brzescy albo się doskonale ukrywają albo też bawili w Brześciu pod obcemi nazwiskami. Zdemaskowano przed kilku dniami kapitana żandarmerji Kaciukiewicza.

Jeden jedyny z oficerów brzeskich, niejaki major, miał na epoletach nr. 78. Los zrządził, że jeden z więźniów brzeskich zupełnie przypadkowo spotkał tego majora w kawiarni. Miał liczbę 78 na epoletach, a więc major 78-go pułku piechoty. Znaleźli się od razu ludzie, którzy znają tego jegomościa. Jest to major Włodzimierz Zieliński z 78 pułku.

Według Rocznika oficerskiego 78 pułk. stacjonowany jest w Baranowiczach, a major Włodzimierz Zieliński jest odznaczony dwa razy Krzyżem Walecznych i srebrnym medalem zasługi. Major Zieliński podobno jest wykładowcą w szkole podoficerów w Toruniu.

Mamy nadzieję, że znajdzie się jakiś czytelnik, który będzie mógł dostarczyć fotografji p. Włodzimierza Zielińskiego, aby prasa mogła ją opublikować, bo taki pan zasługuje na to, by go wszyscy ludzie znali“.

M. T. PORKINS. 108

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Jakim jednakże sposobem dostać się do zamku, aby przejrzeć i przeszukać co najmniej dwieście pokoi, które obejmował lub zwiedzić park i przekonać się, czy gdzie pod poruszoną darniną nie spoczywa? Bezwiednie kierował często swe kroki w tę stronę i krążył w okolicy Carrisbrooke, przekraczając tylną bramę parku ze strony lasu i tym sposobem zbliżając się do opuszczonego od lat wielu pawilonu. Na jednej z takich wycieczek wieczornych ujrzała go Eleonora Cranford, która, jak wiemy, także póżnym tylko wieczorem wychodziła zaczerpnąć świeżego powietrza. Postanowiła użyć młodego człowieka jako pomocnika w celu przywrócenia poszarpanego zarzutem zbrodni honoru swej wnuczce, powracającej do zdrowia.

Słaba jeszcze moralnie i fizycznie po ostatnich wstrząśnieniach Linda nie miała odwagi do stanowczego na tej drodze kroku i prosiła ciotkę, aby jeszcze czekać.

— Na cóż mam czekać? — odparła dzielna i przedsiębiorcza pani — czekać, dopóki Izaak Holtrop nie umrze? Jeśli to masz na myśli, to mogłoby twe oswobodzenie jeszcze lat kilkanaście się wstrzymać. A może za wyznaniem Alfreda? No! to musiałybyśmy chyba czekać całą wieczność. Nie, nie, niewinność twoja musi być niezwłocznie udowodniona! Dzisiaj jeszcze musisz mówić z Rupertem!

— Czybyś nie zechciała mówić z nim sama, ciotko Eleonoro? — zaczęła znów nieśmiało Linda.

— Nie, kapitan Dored nie należy do tchórzliwych istot, które przedemną uciekają, zwiedziony moim czarnym ubiorem i maską, wziąłby mnie za Bóg wie kogo, ścigałby, a może nawet strzelał i cóżby się stało z tobą, moje biedne dziecię.

— Skądże wiesz, ciotko, że przyjdzie dzisiaj wieczorem?

— Mam przeczucie. Wiesz przecież, że zachodnia część parku styka się lasem z dobrami Doredów, a zauważyłam, że od pewnego czasu krąży w tej stronie, szczególniej w starej grabowej alei. O dziewiątej księżyc dzisiaj wschodzi.

— Ale... ja się boję, boję się pójść tam sama.

— Boisz się? No i cóż to? — pytała ciotka zdziwiona — gdybyś to mówiła przed pół rokiem, rozumiałabym wówczas, byłabyś się lękała mnie czarnego widma, ale dowiedziałaś się, co znaczą podobne strachy.

— Mogłabym spotkać Alfreda Holtropa. Ba! I gdyby tak nawet się zdarzyło, przestraszyłby się ciebie jak nadziemskiego zjawiska i uciekłby poprostu.

Eleonora Cranford postawiła naturalnie na swojem, przyrzekła jednak towarzyszyć jej aż w aleję grabową i pozostać w bliskości w ukryciu.

Był to piękny i cichy wieczór wiosenny, nieco ponury i ciemny w tej odległej z powodu starych drzew cienistej części parku. Linda, odurzona świeżem i wonnem powietrzem, chwiała się na nogach i opierała mocno na ramieniu swej czarno zamaskowanej towarzyszki. Mrok prawie zupełny panował, gdy weszły w szeroką ulicę grabową, tu i ówdzie padał tylko snop srebrnego światła księżyca, z trudnością przedzierającego się przez sklepienie gęstych konarów. Wśród ogólnej ciszy usłyszały nagle tentent kopyt końskich i przytłumiony turkot kół. Był to Alfred, wracający z wyścigów u jednego z okolicznych baronów, jak zwykle w nietrzeźwym stanie, a ponieważ się mocno spóźnił, obrał bliższą bramę północną parku, wiodącą grabową aleją do zamku, tak mało zwykle uczęszczaną. C. d. n.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 19 stycznia 1931 r.

Kalendarzyk. 19 stycznia, Poniedziałek, Marcjusza i Tow. mm.
20 stycznia, Wtorek, Fabjana i Sebastjana mm.

Wschód słońca g. 8 — 02 m. Zachód słońca g. 16 — 21 m.
Wschód księżyca g. 9 — 21 m. Zachód księżyca g. 18 — 0 m.

Ważne dla bezrobotnych.

Wkrótce ukaże się rozporządzenie min. pracy i opieki społecznej, oparte na art. 8 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w sprawie podwyższenia wkładek za robotników, ubezpieczonych w funduszu bezrobocia, z 1,80 na 2 procent, co dotyczy wszystkich zakładów pracy, podlegających ubezpieczeniu. Również będą obniżone wsparcia bezrobotnych o 10 proc. czyli powracamy do stanu z przed 1 lipca 1929 r., kiedy to wkładki obliczano 2 procent od zarobku robotnika. Najwyższa norma — 10 złotych dziennie — od której się oblicza wkładki, pozostaje niezmieniona.

W sprawie zatrudnienia młodocianych pracowników.

Wszystkim zakładom przemysłowym, fabrykom i t. d. — zatrudniającym młodocianych pracowników — przypomina się dokładne zaznajomienie się z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 grudnia 1924 r. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 4 poz. 40 z roku 1925 o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych.

Rozporządzenie powyższe nakłada obowiązek na pracodawców — zatrudniających młodocianych — sporządzania wykazów według wzoru w Dz. Ustaw nr. 4 z 1925 r. i przesłania takowych między 1 a 31 stycznia każdego roku do Inspektoratu Pracy 59-go obwodu w Grudziądzu, ul. Tuszewska Grobla nr. 2. Inspektorat Pracy.

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Pod protektoratem ks. prymasa Hlonda odbędzie się w dniach od 1—8 lutego rb. tydzień propagandy trzeźwości. W związku z tem zarząd Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej wydał odezwę, w której nawołuje wszystkich Polaków, zarówno starszych, jak i młodzież, do udzielania ruchowi trzeźwości jak najszerszego poparcia.

Z miasta i powiatu.

Dla biednych.

Nowemiasto. P. Stefanostwo Michałkowie z Torunia składają na biednych dla tow. św. Wincentego a Paulo 25 zł w miejsce wieńca na trumnę ś. p. Anny z Ratkowskich Raszkowskiej.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. Czysty zysk z obchodu 15. 11. 1930 r. „Miesiąc Pomorza", urządzony przez komitet T. C. L. w auli gimnazjalnej w Nowemmieście, wynosił 36.15 zł i został przesłany w dniu 2. 1. 31 do Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu.

Zatrudnienie bezrobotnych.

— Lubawa. Magistrat czyni, co w jego mocy, by przyjść bezrobotnym z pomocą w ciężkim dla nich okresie. Przy pracach kanalizacyjnych i usuwaniu śniegu z chodników jest obecnie zatrudnionych kilkadziesiąt robotników Nie rozwiązuje się przez to panującego bezrobocia w naszem mieście, gdyż prace te są przewidziane tylko na kilka dni, lecz należy z uznaniem podnieść inicjatywę p. Burmistrza, zdążającą do ulżenia losowi bezrobotnych. Miasto same nie jest w możności zatrudniać stale wszystkich bezrobotnych, gdyż na to nie pozwalają fundusze, lecz możeby jeszcze państwo wzgl. powiat wynalazł jakieś zatrudnienie dla bezrobotnych, to może ten trudny okres do 1 marca dałoby się jakoś przebrnąć. Bezrobotni mogą być wdzięczni, że Magistrat w trosce o ich ciężki los idzie im jak najdalej na rękę.

Jeszcze w sprawie niebezpiecznej bójki.

— Lubawa. Na skutek konkurencji linij autobusowych przyszło 14 bm. do bójki, o której już pisaliśmy. Jak wiadomo, kursują obecnie na linji Nowemiasto—Lubawa 3 autobusy. Dwa należą do jednego właściciela, a raczej kilku, a trzeci do p. Truszkowskiego i Ska. Otóż gdy autobusy zajechały w południe na rynek, zaczęła się między konkurentami sprzeczka co do miejsca postoju. I zanim się spostrzeżono, rzucili się przeciwnicy na siebie, bijąc się laskami i drapiąc po twarzy. W pewnym momencie niejakiś Żółowski wyjął z kieszeni rewolwer i skierował go na T., oddając dwa strzały, które na szczęście chybiły. Zaalarmowana policja zabrała awanturniczych konkurentów na posterunek. Zajście to zgromadziło dużo gapiów i wobec tego mogło było dojść do wypadku. Zamiast drogą uczciwej konkurencji zdobyć sobie klientelę, usiłują oni o nią walczyć czynnie. Ten rodzaj walki jeszcze nigdy dotąd nie okazał się skutecznym.

Z życia „Koła Polek" w Lubawie.

Lubawa. Towarzystwo nasze, istniejące od przeszło 11-tu lat, pracuje pilnie i rozwija się coraz pomyślniej. Szczególnie w ubiegłym roku pod przewodnictwem dzielnej prezeski wykazało dużo ruchliwości, gdyż, jak z poszczególnych sprawozdań wynika, odbyło się w ubiegłym roku plenarnych zebrań 12, jedno nadzwyczajne i zarządowych 15. Odczytów wygłoszono 13, deklamacyj 12. W karnawale odbyła się zabawa, która udała się świetnie i przyniosła towarzystwu znaczny zysk.

Koło nasze brało czynny udział we wszystkich przejawach życia społecznego, jak w kwestach ulicznych, uroczystych nabożeństwach, zjazdach manifestacyjnych i pochodach. Dzień „Święta druhen" 11 maja wypadł niezwykle uroczyście. Na program tego złożyły się: Komunja św., akademja, przedstawienie i wspólna fotografja. Wystawa robót ręcznych we wrześniu wypadła bardzo dobrze, o czem świadczyło zainteresowanie społeczeństwa, które ją licznie zwiedzało. Tradycyjny wieczorek wigilijny, jak w każdym roku, zgromadził liczne grono druhen. Uświetnili go swą obecnością ksiądz Patron, ks. wikary i honorowa prezeska p. Chrzanowska. W ciągu roku utworzyło się przy towarzystwie kółko śpiewackie, które, jak i wieczorki czwartkowe, na których członkinie zajmują się robótkami ręcznemi lub grami towarzyskiemi, zawdzięcza swe istnienie drh. Prezesce.

Bibljoteka towarzystwa obfituje w dobre i piękne książki, korzystało z niej 50 druhen.

Na cele misyjne zebrano około 2000 znaczków i 55 gr staniolu. Oto w kilku zdaniach streszczenie pracy „Koła Polek". Zachęcone jednak temi wynikami, postanowiły druhny w dniu Walnego Zgromadzenia jeszcze usilniej w nowym roku pracować nad rozwojem towarzystwa, rozpowszechnieniem jego haseł oraz pociągnięciem za sobą nowych zastępów młodych, dzielnych Polek.

Odczyty ks. Leśnobrodzkiego.

— Lubawa. W swym objeździe po Polsce zawitał ks. Leśnobrodzki, były generał rosyjski, a obecnie ksiądz katolicki, do naszego miasta. Będąc dobrym mówcą oraz dobrze znając stosunki panujące w Rosji przed wojną i zaznajomiwszy się z katami bolsz. wygłasza odczyty z dziedzin, które mu są dobrze znane. W ub. piątek wygłosił ks. Leśnobrodzki pierwszy swój odczyt: „Dlaczego zostałem księdzem?

Na odczycie tym sala świeciła pustkami, co można wytłumaczyć tem, iż wielu nie wiedziało o odczycie. Zato w sobotę na odczycie: „Rasputin jako wcielenie szatana" sala była zajęta do ostatniego miejsca przez słuchaczy, którzy z zaciekawieniem śledzili opowiadania o tym niezwykłym chłopie, trzęsącym całą Rosją. Trzeci odczyt p. t. „Krwawe tajemnice katów bolszewickich" zgromadził jeszcze więcej słuchaczy. W dosadnich słowach przedstawił czcigodny mówca okropne okrucieństwa żydowskich siepaczy na kapłanach katolickich i więźniach. Zgrozą przejmujące opowiadania budziły dreszcze u słuchaczy. W sobotę wygłosił ks. Leśnobrodzki swój odczyt wśród uczniów Seminarjum Naucz., a w niedzielę o godz. 8,30 odprawił w kościele farnym Mszę św w obrządku starosłowiańskim.

Mimo swego rosyjskiego pochodzenia ks. Leśnobrodzki mówi po polsku dość zrozumiale, a nieraz w toku mowy przebija potężniejszy głos, jakby rozkaz byłego generała.

Kalendarz Łąkowski

załączamy dla naszych Abonentów dalszych okolic już do czwartkowego numeru gazety, resztę do sobotniego numeru. Redakcja uprasza Szan. Czytelników o dalsze popieranie naszego pisma.

Już czas zapisać gazetę na nowy miesiąc.

Pośmiertne wspomnienie.

Mroczno. W sobotę, dnia 17 stycznia rb. o godz. 8 wieczorem oddała Bogu ducha ś. p. Adelgunda Malińska, w 68 roku życia, siostra Nestora-kapłana naszej okolicy, zasłużonego działacza, wielkim szacunkiem i miłością powszechnie darzonego ks. proboszcza dr. Malińskiego. Zmarła z wielkiem poświęceniem i gorącą miłością i pieczołowitością otaczała osobę i życie Swego ukochanego Brata, prowadząc mu przez długi szereg lat gospodarstwo domowe. Zmarła obok głębokiej religijności, gorącego ducha patrjotycznego, odznaczała się wielką skromnością, cichością i prawdziwą słodyczą duszy. Ciężkie cierpienia, trapiące Ją od dłuższego już czasu, znosiła z iście chrześcijańską cierpliwością i poddaniem się woli Bożej. Utratę Jej nader boleśnie odczuje przedewszystkiem Jej Brat-kapłan, któremu była prawdziwym duchem opiekuńczym. Ale niech zacny ks. dr. Maliński choć w tem znajdzie pewną ulgę i pociechę, że towarzyszy Mu szczere, serdeczne współczucie i głęboki żal nietylko wszystkich Jego parafjan, ale i całego obywatelstwa, które zna Jego i jego prawdziwą apostolską działalność oraz Jego zasługi, położone dla sprawy narodowej, tak po, jak i przedewszystkiem przed wskrzeszeniem Ojczyzny naszej.

A ś. p. Adelgundzie Malińskiej niech Bóg miłosierny Jej wierność, poświęcenie i iście anielską dobroć wynagrodzi jasnością niebieską. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Pomorza.

Nie wyjeżdżać za pracą do Gdyni!

Wobec groźnego stanu bezrobocia władze gdyńskie ostrzegają poszukujących pracy przed przyjazdem do Gdyni.

Z dalszych stron Polski.

Policja poznańska otrzymała czołgi.

Poznań. Policji poznańskiej przydzielono 2 czołgi, które nadeszły do Poznania wczoraj i późnym wieczorem transportowane były przez ulice miasta na dziedziniec komendy Policji Państwowej przy Placu Wolności.

Spóźnieni przechodnie przyglądali się tej niezwykłej inowacji w uzbrojeniu Policji ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Zgon z wycieńczenia na szosie.

Modlin. Mieszkaniec wsi Kikoł, Stanisław Szmigus, zawiadomił policji, iż na szosie Modlin—Dębe zasłabł nagle i leży nieprzytomny jakiś żyd handlarz. Z posterunku pośpieszono z pomocą. Lekarz, przybywszy na miejsce, stwierdził już zgon nieszczęśliwego wskutek wycieńczenia z głodu. Z przeprowadzonego dochodzenia policyjnego ustalono, iż zmarłym jest 60-letni Motel Litwinowicz z Pomiechówka. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Groźna katastrofa kolejowa.

Wilno. Na linji kolejowej między stacjami Ostk—Wojtkowice wydarzyła się onegdaj groźna katastrofa kolejowa, mianowicie: maszynista Gaszczyński, który, jak stwierdzono, był w stanie nietrzeźwym, wyruszył ze stacji Ostki, nie czekając na sygnał.

W odległości 4 kilometrów od stacji nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym. Pociąg osobowy spadł z nasypu, skutkiem czego 60 pasażerów odniosło ciężkie lub lżejsze poranienia.

Nadesłane.

Przodownik Policji Państw. na zebraniu Ochotniczej Straży Pożarnej.

Grabowo. Tow. Ochotniczej Straży Pożarnej odbyło na sali zwykłych posiedzeń swoje roczne walne zebranie, które bardzo wzorowo przy braterskiej zgodzie i wyrozumiałości prowadzone było. Zagaił takowe druh prezes i sołtys miejscowy p. Jarzembek, witając obecnych hasłem tow. „Czołem" oraz życząc powodzenia obecnym, jako i szczęśliwego Nowego Roku, również rozwoju tak sprężystemu towarzystwu, jak nasza Straż Pożarna, która, choć dopiero po 4-letniej pracy, zjednała sobie szacunek i zaufanie Zarządów Okręgowego i Związkowego. Następnie udzielił głosu drh. naczelnikowi Żuralskiemu, który również w życzliwych słowach rozpoczął swe sprawozdanie roczne, choć krótkie, lecz treściwe, zaznaczając, że tylko w zgodzie, jedności i karności Tow. Ochot. Str. Poż. istnieć i rozwijać się może. Poczem i sekretarz spełnił swój obowiązek, gdzie taksamo gorliwie prowadzenie korespondencji i obowiązków, nań nałożonych, sumiennie wykonane zostało. Na koniec zdał i skarbnik swoje sprawozdanie, gdzie również zauważono sumienną pracę, która wykazała na ten rok choć małe, ale zdrowe zyski, za co też wszyscy otrzymali podziękowanie i pokwitowanie. Po różnych uchwałach i wnioskach przystąpiono do wyboru Zarządu, który jednogłośnie na rok teraźniejszy ten sam wybrany został. Także wybór oddziałowców, sierżantów i rewizorów kasy jednozgodnie ukończony został. Ci, dziękując za zaufanie, wybór przyjęli, przyobiecując dalszą intenzywną i sumienną pracę w Straży Pożarnej. Poczem jeszcze raz zabrał głos druh prezes, dziękując za tak wielkie zaufanie, a prosząc członków o punktualne przybywanie na zebrania i ćwiczenie, zalecając równocześnie sprężystość oraz dokładne wypełnianie obowiązków i rozkazów. Następnie zdał przewodnictwo w ręce drh. Naczelnika, sam dla poważnej choroby swej żony udał się do domu. Druh naczelnik za zgodą obecnych przyjął zastępstwo i przystąpił po krótkiej przerwie do dalszych punktów porządku dziennego: „wykłady instrukcyjne". Podczas tychże przybył p. Przodownik Pol. Państw., a spojrzawszy po wszystkich, wyszedł. Po chwili przybył poraz drugi i wezwawszy do rozejścia się, przystąpił do stołu obrad, zajął go i zaczął pisać protokół, nie zapytawszy wprzód, co to za zebranie, nie zważając nawet na plakat, że tow. jest w zamkniętem kółku. W toku tego zaczęli się członkowie niepokoić i denerwować, a na zapytanie zarządu, w jakim celu to pisanie protokołu i przybycie na odbywające się w zamkniętem kółku zebranie, opowiedział, iż to nikogo nic nie obchodzi, a jeżeli nam się krzywda przez to dzieje, możemy się użalić, a on zrobi swoje. Dodać należy że przy pisaniu protokołu czapkę złożył na stół. Na dalsze zwracanie uwagi, jakoby bez powodu przybył, uniósł się tak dalece, że jednego członka Straży Pożarnej, Ignacego Gęstwickiego, zabrał mimo protestu ze strony zarządu na Posterunek. Uniemożliwiając dalszy tok zebrania, przyczynił się p. Przodownik do zniechęcenia członków do tak wzniosłej idei i placówki, jaką jest u nas Ochot. Straż Pożarna, przyczyniając się do ewent. zlikwidowania danego Towarzystwa, wobec czego cała gmina narażona jest na wielkie straty, gdyż tylko za pośrednictwem naszego sołtysa i zarazem prezesa naszej Straży otrzymali członkowie całkowity ekwipunek. A gdy Straż Pożarna się rozwiąże czy może p. Przodownik zakupi mundury, pasy, kaski topory, liny i t. d. sprzęty pożarnicze, zwracając gminie, w części znaczne wydatki, dochód kilkunastu set złotych, Za co takie obchodzenie się z nami? Że jesteśmy, wolnymi obywatelami naszej Rzeczypospolitej Polskiej i stoimy przy haśle „Bogu na chwałę, a bliźniemu na pożytek?" Bardzo wątpić należy, aby Pol. Państw. miała takie rozporządzenie, aby tak wzniosłe, a tak potrzebne i pożyteczne Tow. jakiem jest Ochot. Straż Poż., zniechęcać, jak to miało miejsce w tak spokojnem, a cichem Grabowie. Niech to sobie druhowie innych miejscowości bardzo dobrze rozważą i zechcą nam dopomóc do zorganizowania Tow. i wnieść rezolucję, aby Starostwo lub Województwo wzięły nas w obronę. Szan. Redakcję, przesyłając ten opis, prosimy o łaskawe umieszczenie go na łamach swego pisma „Drwęcy", a może to się przyczyni, że nasz głos dojdzie tam, gdzie się należy.

Ochotn. Straż Pożarna Grabowo pow. Lubawa.
Zieliński, sekr. O. S. P.

W odpowiedzi Kołu Lubawskiemu B. B. W. R.

Od Lubawskiego Koła B. B. W. R. otrzymaliśmy w tych dniach pismo z prośbą o umieszczenie jego apelu do obywatelstwa miasta Lubawy i okolicy, aby celem poparcia akcji w sprawie zwrotu kościoła pobenedyktyńskiego w Lubawie zgłaszano się w sekretarjacie B. B. W. R w Lubawie u p. Antoniego Hejki i składano tam podpisy na odnośnym memorjale. Koło Lubawskie BBWR w owem piśmie zauważa jeszcze, że na ten raz tak Administracja, jak i Redakcja „Drwęcy" odrzucą chyba polityczny punkt widzenia z uwagi na poruszoną sprawę. W odpowiedzi naszej odnośnie do wzmiankowanego pisma, jako i jego treści pragniemy od siebie również przystąpić do Koła Lubawskiego BBWR. z pewną prośbą i propozycją, dorzucając przytem kilka uwag, a mianowicie: akcja Lubawskiego Koła BBWR w kierunku zwrotu kościoła pobenedyktyńskiego, aktem gwałtu pruskiego odebranego katolikom, jest nam jako gazecie katolickiej nader sympatyczna.

Dlatego też pozwalamy sobie tu przypomnieć p. Hejce i jego polit. zwolennikom, że myśmy już dziesięć lat temu tę myśl na łamach naszych gorąco propagowali przy poparciu miejscowego Czcigodnego ks. Proboszcza — obecnego Prałata ks. Kasyny. Jednak nasze ówczesne zabiegi nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem. Wznowienie tej akcji przez Koła Lubawskie B.B.W.R. idzie więc zupełnie po linji i naszych życzeń, przeto gotowiśmy ich akcji całkowitego użyczyć poparcia, uzależniając je tylko od spełnienia pewnego warunku, mającego nam atoli dać gwarancję, iż Kołu Lubawskiemu BBWR. obca jest przy tego rodzaju jego zabiegach wszelka myśl uboczna, a droga mu jedynie sprawa religijna, sprawa katolicka. Jak i Szan. Członkom Koła Lubawskiego BBWR. napewno wiadomo, uwięzieni w Brześciu posłowie, nie mówiąc już o tem, że ich traktowano okropnie, pozbawieni byli jeszcze do tego przez 2 i pół miesiąca wszelkich pociech religijnych, t. zn., że nie mieli możności przez tak długi okres czasu ani wysłuchania Mszy św. ani wyspowiadania się ani przyjęcia Komunji św. ani usłyszenia Słowa Bożego. A nawet na ich prośby, gdy się czuli strasznie przygnębionymi i chorymi i obawiali się nawet o swe życie, nie dopuszczono do nich kapłana katolickiego. Panowie Koła Lubawskiego B.B.W.R. chyba są zgodni razem z nami, że takie postępowanie, jak powyższe i to jeszcze w kraju tak katolickim, jak Polska, jest chyba okropnością, wprost niesłychaną.

Pozwalamy sobie przeto Szan. Panom Lubawskiego Koła BBWR., tak dbałym i troskliwym o sprawę katolicką, następującą poczynić propozycję: Panowie tak, jak powzięli uchwałę w sprawie zwrotu kościoła pobenedyktyńskiego, tak teraz, zebrawszy się na zebraniu, uchwalą również rezolucję, protestującą i potępiającą odmówienie pociech religijnych więźniom — jak to się stało w Brześciu. Sądzimy, że Szan. Panowie Koła Lubawskiego, zabiegający o zwrot b. kościoła katolickiego ku chwale Bożej, nie mogą chyba obojętnie przejść do porządku nad tego rodzaju faktem pozbawienia kat. łask i pociech, które płyną dla wszystkich z wnętrza Kościoła kat. Otrzymawszy tedy od Szan. Panów odnośną uchwałę, w której będziemy mieli dowód ich prawdziwego odczucia chrześcijańskiego i katolickiego, całą duszą przyłączymy się do Ich akcji w sprawie zwrotu kościoła pobenedyktyńskiego w Lubawie.

A więc czekamy. Redakcja.

Ostatnie wiadomości.

Angielską lotniczkę Johnson prześladuje „pech".

Warszawa. Dziś w południe z lotniska we Warszawie lotniczka angielska Johnson wystartowała do Berlina. Wobec niedostatecznego dopływu benzyny po godzinie lotu była zmuszona do sprzeszczenia się na ziemię w okolicy Kłodawy, skąd o godz. 15 telefonowała do płk. Martini, attache wojskowego przy ambasadzie brytyjskiej, o pomoc. Wieczornym pociągiem wyjechał tenże do Kłodawy wraz z technikiem Mac Loren. Jest nadzieja, że defekt wkrótce zostanie naprawiony i że lotniczka będzie mogła udać się w dalszą podróż.

Partja niemiecko-narodowa żąda represyj w sprawie przelotów granicy niemieckiej przez lotników polskich.

Berlin. Partja niemiecko-narodowa wniosła do Reichstagu wniosek w sprawie — jak się wyraża interpelacja — systematycznego przelotu polskich wojskowych aeroplanów przez niemiecką granicę. Interpelacja zaznacza, że Niemcy są dziś pod tym względem w podobnem położeniu, jak Estonja w roku 1929. Dopiero po zestrzeleniu jednego aeroplanu przez estońską straż graniczną przeloty ustały. Partja niem.-nar. zapytuje rząd niemiecki, czy gotów jest zastosować wobec Polski energiczne środki represji, czy też chce się zadowolić bezskutecznemi środkami interwencji dyplomatycznej.

Rząd sowiecki wysłał złoto do Berlina.

Jak donoszą pisma berlińskie, nadszedł z Moskwy ze sowieckiego Banku do Berlina do Banku Rzeszy transport złota, przesłany przez Łotwę i Litwę, wynoszący 8 tonn złota, a przedstawiający wartość 21 miljonów 600 tys. marek niemieckich. Stało się to na podstawie uchwały rady komisarzy ludowych. Później nastąpi decyzja co do dalszego przeznaczenia tego złota. Dalsze wysyłki złota z Moskwy do Banku Rzeszy mają nastąpić na początku lub w połowie marca.

Szykany niemieckie.

Lotników polskich, którzy zbłądzili i musieli przymusowo lądować na terenie niemieckim, władze niemieckie przekazały sądowi w Opolu.

Katowice. Konsul generalny Rzplitej w Bytomiu został wskutek telefonicznego zapytania powiadomiony przez rejencję w Opolu, że sprawa lotników polskich, internowanych w więzieniu karnem w Opolu, skierowana została przez władze niemieckie na drogę sądową i oddana sądowi okręgowemu w Opolu.

O co się lotników oskarża, konsul generalny dotąd nie został zawiadomiony. Przypuszczać można, że władze niemieckie chcą wytoczyć lotnikom polskim proces o nielegalne przekroczenie granicy.

B. senator Deutscher z Krakowa aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

P. Deutscher jest właścicielem drukarni przy ul. Bożego Ciała i drukował tygodnik komunistyczny „Chłopskie życie". Wraz z p. Deutscherem aresztowany został Marcjan Zajączy, redaktor odpowiedzialny tegoż tygodnika. Aresztowanie p. Deutschera stoi w związku z drukiem wspomnianego nielegalnego pisma.

Zaznaczyć należy, że p. Deutscher jest jednym z najwybitniejszych przywódców stronnictwa ortodoksów żydowskich „Aguda", którego reprezentanci kandydowali do Sejmu i Senatu na listach B. B. W. R. i wchodzą w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W zeszłym roku córka p. Deutschera aresztowana była również pod zarzutem agitacji komunistycznej i została przez sąd przysięgłych większością głosów uwolniona.

Aresztowanie b. senatora Deutschera na polecenie sędziego śledczego dra Wątora wywołało w Krakowie w pewnych sferach zrozumiałe poruszenie.

Proces o zamach na życie marsz. J. Piłsudskiego został wyznaczony na 29 bm.

Warszawa. Sprawa przeciwko socjaliście Jagodzińskiemu i czterym jego kolegom, oskarżonym o przygotowywanie zamachu na życie marsz. Piłsudskiego, wyznaczona została na dzień 29 stycznia 1931 r.

Przewodniczyć rozprawom będzie wiceprezes 8-ego warszawskiego sądu okręgowego sędzia Klank, który przewodniczył w procesie sosnowieckim przeciw Kwapińskiemu.

Pismo Klubu Narodowego do posła Byrki. Posłowie Klubu Narodowego nie wezmą udziału w obradach nad budżetem ministra sprawiedliwości.

Warszawa. Klub Narodowy wystosował do przewodniczącego komisji budżetowej, posła Byrki, następujące pismo: „Mamy zaszczyt zawiadomić Pana Prezesa, że członkowie komisji budżetowej sejmu z ramienia Klubu Narodowego, aby w sposób najdobitniejszy dać wyraz stanowisku Klubu Narodowego wobec b. prokuratora w sprawie brzeskiej p. Michałowskiego, obecnie Min. Sprawiedliwości, nie wezmą udziału w rozprawach komisji nad budżetem tego Ministerstwa".

Pismo to podpisali posłowie: Rybarski, Trąmpczyński, Czetwertyński, Jasiukiewicz, Kornecki i Rymar.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 17. 1.
Płacone w złotych za 100 kg.

Żyto	17.50—18.00
Pszenica śnowa sucha	21.25—22.00
Jęczmień	20.00—21.25
Owies	20.25—21.50
Mąka żytnia	29.50—
Mąka pszenna 65 proc.	39.00—42.00

Kto wygrał w III kl. 22 Loterji Państw.?

1 dzień ciągnienia.

100 000 zł nr. 33997.
50 000 zł nr. 41828.
20 000 zł nr. 141101.
10 000 zł nr. 96647.
5000 zł nr. 27854.
2000 zł nr. 156238.
1000 zł nr. 825 96497.
600 zł nr. 95769 117997 128557 171872.
5000 zł nr. 43643 76942 100582 105266 111838 131772 135455 139256 147267 175706 181590 195260.
300 zł nr.: 2867 4758 16180 20954 30946 42699 61100 64774 78393 96798 103484 129331 140326 157985 161437 163810 175493 181365 190138.
250 zł nr.: 3267 8032 9772 13157 24595 29480 40824 44703 53378 58657 64468 75219 79642 82323 90312 95437 101842 106579 107075 110377 115299 120240 12591 4132275 139705 147129 151049 154044 160355 167688 170594 179998 195529 206570.
200 zł. nr.: 156730 160411 167287 170428.

2 dzień ciągnienia.

5000 zł. nr.: 90870.
2000 zł. nr.: 42055 122339.
1000 zł nr.: 8150 92525 130533 150706.
600 zł. nr.: 18893 78366 165716 167068 202650.
500 zł. nr.: 11013 55810 71258 76240 84992 101380 103853 105331 109742 128582 136645 157372 170912.
300 zł. nr.: 7939 20472 23078 32334 50960 57326 69045 72535 92409 110792 120689 133250 137848 139766 144370 186115 189525 198528.
200 zł. nr.: 160445 170411.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne Zebranie Tow. Pow. i Wojaków w Nowemmieście odbędzie się na sali Hotelu Polskiego dnia 24. 1. 1931 o godz. 19,30 (7,30) ewentualnie o godz. 20-tej (8 wieczorem) bez względu na ilość członków:

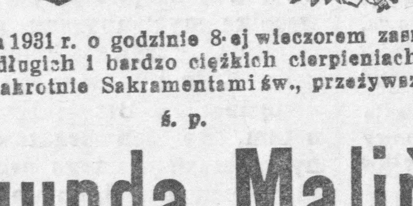
Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
   a) Prezesa
   b) sekretarza
   c) skarbnika
   d) komendanta
   e) komisji rewizyjnej
4. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum.
5. Wybór marszałka.
6. Wybór nowego Zarządu
   a) Prezesa i zastępcy
   b) sekretarza i zastępcy
   c) skarbnika
   d) komendanta
   e) referenta oświatowego
   f) komisji rewizyjnej
   g) pocztu sztandarowego
   h) wybór mundurowego
7. Przeczytanie ostatnich komunikatów
8. Wolne głosy
9. Zamknięcie.

Grodziczno. Roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę, dnia 25. 1. rb. po głównem nabożeństwie w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Sławicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dnia 17 stycznia 1931 r. o godzinie 8-ej wieczorem zasnęła w Bogu moja ukochana siostra, po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, znosząc je cierpliwie, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., przeżywszy lat 68.

ś. p.

Adelgunda Malińska

Eksporta w środę, 21 stycznia o 3 godz., a czwartek pogrzeb o 10 godz. Osobnych zawiadomień nie udziela się.

Mroczno, dnia 19 stycznia 1931.

Ks. Maliński, proboszcz.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci ś. p. **Bronisławy Balewskiej** wyrazili nam swe współczucie oraz złożyli liczne wieńce i kwiaty, jako i tym, którzy brali udział w pogrzebie, szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu, Tow. Śpiewu św. Cecylji, Stow. Dzieci Marji i Towarzystwu Polek, składamy niniejszem najserdeczniejsze

podziękowanie.

Lubawa, w styczniu 1931.

Rodzina.

Hurtownia Tytoniu Lidzbark otwarta prócz niedziel i świąt od godz. 8—13 i od 14—18. Zasada: Urząd Skarbowy w Brodnicy L. dz. 1130/30.

Skład kolonjalny z mieszkaniem i zajazdem do wydzierżawienia **Pacuska, Lidzbark.**

Sprzedam budynek i pół morga ziemi, lub razem 6 morgów **Jan Ostrowski, N. Brzozie.**

Pokój z osobnem wejściem z całem lub bez utrzymania od zaraz do wynajęcia. **Czarkowska, 19 Stycznia 10.**

Pasterz z chłopakiem może się od 1. 4. rb. zgłosić. **Leon Sergot, Lubawa wyb.**

Służąca potrzebna od zaraz **Gorczyńska, Nielbark.**

Ogłoszenie.

Na rok 1931 wyznacza się następujące dnie na roki sądowe w **Łąkorzu**, które odbywać się będą w lokalu Hallerczyków w Łąkorzu: **18 lutego, 18 marca, 15 kwietnia, 13 maja, 17 czerwca, 29 lipca, 23 września, 21 października, 18 listopada, 16 grudnia,** to jest jeden raz w miesiącu, z wyjątkiem miesiąca sierpnia dla wszystkich spraw w obrębie Łąkorza prowadzonych.

Ile pozwoli czas, o ile strony się stawią, to można będzie również akta dobrej woli, wnioski na przewłaszczenie i wszelkie inne sprawy.

Nowemiasto, dnia 13 stycznia 1931 r.

Naczelnik Sądu Grodzkiego.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 21. I. rb. o godz. 14-tej będę sprzedawać w **Tereszewie** za gotówkę najwięcej dającemu: **1 konia, 1 krowę, 5 świń, wóz roboczy, 10 stołów, szafę restauracyjną, 2 szafy do krzeseł, 2 kanapy, 30 krzeseł i 10 mtr. szczapów sosnowych.**

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 22. I. rb. o godz. 14 będę sprzedawać w **Hermanowie** za gotówkę najwięcej dającemu: **6 krów.**

Zbiórka licytantów na majątku.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 22 bm. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będę w **Lubawie** na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu: **1 rower męski, 1 leżankę, 1 biurko, 1 kompletne urządzenie sypialni.**

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 21 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę w **Tuszewie** za gotówkę najwięcej dającemu: **1 rower męski, 1 rower damski, 1 kanapę, szafę do bielizny, maszynę do szycia, 1 jałowicę jednoroczną, 1 byczka, 1 źrebaka dwuletniego, 5 warchlaków, 2 tuczniki, 1 maneż, 1 żniwiarkę i młocarkę.**

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Pasternakowej.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 21 bm. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w **Grodziczniie** za gotówkę najwięcej dającemu: **2 krowy, 1 jałowicę 2-letnią, 1 byczka, 1 źrebaka, 6 tuczników, 3 maciory, 1 knura i 7 owiec.**

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 24 stycznia rb. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w **Wonnie** w drodze przetargu najwięcej dającemu za gotówkę:

1 zegar wiszący i 1 stół.

Zbiórka licytantów przed oberżą p. Heyki.

Jarmużewski, woźny wójtostwa Szwarcenowo.

Sprzedaż drzewa.

Drzewo budulcowe, drągi na drabiny oraz drzewo pochodzące z przerzedzenia ma na sprzedaż **MAJĄTEK BAGNO**, p. Jamielnik.